



Sygn. akt I CSK 128/13

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 stycznia 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jan Górowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Mirosław Bączyk

SSN Katarzyna Tyczka-Rote

Protokolant Justyna Kosińska

w sprawie z powództwa A.
przeciwko B. Spółce z o.o. w W.
o ochronę dóbr osobistych,
po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 10 stycznia 2014 r.,
skargi kasacyjnej powoda
od wyroku Sądu Apelacyjnego
z dnia 11 października 2012 r.,

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania
i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód w pozwie skierowanym przeciwko B. sp. z o.o., wydawcy strony internetowej [...] domagał się usunięcia w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku komentarzy internautów, naruszających jego dobra osobiste, zamieszczonych na tejże stronie internetowej pod artykułem z dnia [...] „A. chce odebrania immunitetu C.” Ponadto wniósł o zobowiązanie pozwanego do opublikowania na stronach internetowych: [...] oraz [...] w ramce wielkości $\frac{1}{4}$ ekranu, standardową wielkością liter, czcionką koloru czarnego na białym tle oświadczenia przeproszającego o następującej treści: „B. sp. z o.o. przeprosza A. za to, że naruszyła Jego dobra osobiste w ten sposób, że dopuściła się opublikowania na stronie internetowej [...] pod artykułem „A. chce odebrania immunitetu C.” obraźliwych dla niego komentarzy oraz, że tolerowała ich upublicznianie przez znaczny okres czasu. Powyższe oświadczenie publikuje się w wyniku przegranego procesu sądowego B. sp. z o.o.” Powód zażądał także zadośćuczynienia za naruszenie jego dóbr osobistych w kwocie 8 000 zł.

Według stanowiska powoda, pozwany jako wydawca portalu internetowego [...] ponosi odpowiedzialność z tytułu naruszenia dóbr osobistych powoda, ponieważ udostępnił swój portal osobom wpisującym komentarze, których treść narusza godność, cześć, dobre imię, pozycję zawodową i prestiż A., a ponadto wbrew Regulaminowi portalu nie skorzystał z możliwości usunięcia tych komentarzy.

Pozwana B. sp. z o.o. wniosła o oddalenie powództwa wyrażając pogląd, że jej odpowiedzialność została wyłączona na podstawie art. 14 ust 1 ustawy z dnia 18 lipca 2002 r., o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz. U. Nr 144, poz. 1204, dalej: „ustawy”).

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 11 października 2011 r. powództwo oddalił. Ustalił, że pozwana jest administratorem serwisu internetowego znajdującego się pod domeną [...], za pośrednictwem którego świadczone są usługi informacyjne. Na stronach internetowych serwisu umieszczane są artykuły, będące odpowiednikiem wydań papierowym dziennika [...]. Formuła wydania internetowego

umożliwia użytkownikom portalu umieszczenia pod opublikowanymi artykułami różnorodnych komentarzy.

Warunkiem umieszczenia wpisu jest zaakceptowanie treści Regulaminu korzystania z serwisu internetowego [...]. Według § 3 regulaminu użytkownicy publikują informacje i opinie wyłącznie na własną odpowiedzialność, przy czym niedopuszczalne jest zamieszczenie komentarzy, które są sprzeczne z prawem lub zasadami współżycia społecznego, naruszają prawa osób trzecich, są wulgarne lub obsceniczne, propagują przemoc, nienawiść rasową lub religijną lub są w inny sposób naganne, są reklamą, są spamem lub niezamówioną informacją handlową, zawierają treści pornograficzne. Wypowiedzi naruszające te treści, a także inne wypowiedzi uznawane przez Administratora za uciążliwe, albo zbędne z uwagi na przedmiot dyskusji, mogą być przez niego usunięte lub przeredagowane.

Poza tym, regulamin daje Administratorowi prawo do swobodnego zarządzania komentarzami, przez możliwość ich zawieszenia, usunięcia lub zmiany zasad ich funkcjonowania. Zwalnia także Administratora z odpowiedzialności za ich treść.

Kontroli umieszczonych przez użytkowników serwisu internetowego komentarzy służy utworzony przez pozwanego dział odpowiadający za zgłoszenie wpisów do moderacji, przez osobę, która poczuła się dotknięta komentarzami. Osoba taka kieruje do moderatora zapytanie o możliwość usunięcia, czy też żądanie usunięcia obraźliwego komentarza. W takim wypadku moderator dokonuje weryfikacji zgłoszonego tekstu i decyduje o jego usunięciu bądź nie.

W dniu 17 sierpnia 2010 r. na portalu internetowym [...] został opublikowany artykuł pod tytułem „A. chce odebrania immunitetu C.” wraz z podtytułem „Do sejmu trafił wniosek A. o uchylenie immunitetu C. Szef [...] chce przeprosin od lidera [...]”. Użytkownicy tego portalu umieścili pod tym artykułem swoje komentarze pod adresem powoda krytykujące w sposób obraźliwy, wulgarny, prostacki jego wygląd, działalność polityczną, podważając jego zdolności intelektualne, kompetencje do wykonywania działalności zawodowej, dla przykładu o następującej treści: „tatuś [...] wcześniej włożył do tyłka komunie - stąd nie dziwi nic. A. ty po...ny kałmuku zamknij ryj raz na zawsze”, [...]. Wygląda jak typowy rusek. Liże dupy gdzie

popadnie. Wygonić tego idiotę ze stolicy razem z idiotami z [...] ... Co się porobiło w tym kraju... „...Bydle Liże się [...] bo [...] to zero, jako człowiek też, a w [...] będzie mu jak rybie w akwarium, Parszywa tępą mordą”.

O treści tych wpisów pozwana dowiedziała się z odpisu pozwu otrzymanego w sprawie w dniu 11 kwietnia 2011 r.; wcześniej powód nie informował pozwanego o komentarzach dotyczących jego osoby, umieszczonych na stronie internetowej [...], ani nie żądał ich usunięcia. Pozwana najpierw zablokowała dostęp do tych komentarzy, a następnie w dniu 13 kwietnia 2011 r., usunęła je.

Sąd pierwszej instancji nie miał wątpliwości, że umieszczone przez użytkowników portalu internetowego [...] komentarze dotyczące osoby powoda naruszały jego dobra osobiste takie jak cześć, godność, dobre imię. Tym niemniej stwierdził, że pozwana nie może ponosić odpowiedzialności za te bezprawne działania osób trzecich, tj. autorów tychże komentarzy. Wyraził pogląd, że podstawy prawnej wniesionego powództwa nie mogą stanowić przepisy prawa prasowego, gdyż autorzy obraźliwej dla powoda treści komentarzy nie są dziennikarzami; ich wpisy nie są przejawem działalności dziennikarskiej tylko własnymi opiniami „nie stanowiącymi materiału prasowego”. Nie są one umieszczane z upoważnienia redakcji dziennika [...], dziennikarzem ani wydawcą wpisów dokonywanych przez użytkowników portalu nie jest także pozwany, gdyż jest on tylko administratorem serwisu internetowego, znajdującego się pod domeną [...] będącego platformą informatyczną, która została wykorzystana przez internautów, do umieszczenia inkryminowanych komentarzy.

Według oceny Sądu Okręgowego, strona pozwana umożliwiła przechowywanie danych osobom trzecim w formie spornych komentarzy, nie była jednak ich inicjatorem ani nie decydowała o tym, do kogo te komentarze mogą trafić. Jego zdaniem, należy przypisać inny status prawny części redakcyjnej portalu, a innej części zawierającej komentarze internautów, stanowiącej tzw. forum internetowe, nawet jeżeli komentarze te zostały wywołane artykułem prasowym umieszczonym przez autora portalu (*hosting provider*).

Podniósł, że odpowiedzialność pozwanej za naruszenie dóbr osobistych powoda może w związku z tym wiązać się tylko z faktem przechowywania na

portalu internetowym określonych treści, co oznacza, że jej podstawę prawną stanowić mogą jedynie przepisy ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną, w oparciu o którą portal ten funkcjonuje. Zgodnie z art. 14 ust 1 ustawy, podmiot nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane, jeżeli udostępnił zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanych z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych.

Wyraził pogląd, że pozwana pomimo zastrzeżenia sobie w regulaminie prawa kontrolowania treści dokonywanych przez internautów wpisów, takiego obowiązku ustawowego nie miała. Zgodnie bowiem z art. 15 ustawy podmiot który świadczy usługi określone w art. 14 ustawy, nie jest obowiązany do sprawdzania przekazywanych, przechowywanych lub udostępnianych przez niego danych. Odwołał się do stanowiska Sądu Apelacyjnego w Lublinie zawartego w wyroku z dnia 18 stycznia 2011 r. I ACa 544/10, wskazując, że do zaistnienia odpowiedzialności pozwanej powód powinien był wykazać, iż spółka wiedziała o bezprawnych treściach umieszczonych w serwisie [...] na jego temat i pomimo tego ich nie usunęła. Tymczasem, z ustaleń wynikało że pozwana nie wiedziała o obraźliwych komentarzach na temat powoda, co zresztą znajdowało uzasadnienie chociażby w olbrzymiej ilości wpisów (60-70 tysięcy). Okoliczność, że spółka zatrudnia osoby, które monitorują ukazujące się na jego portalu internetowym treści jego zdaniem nie oznacza, że na pozwanej spoczywa bezwzględny obowiązek weryfikacji wszystkich treści umieszczonych na portalu, w celu zapobiegnięcia ewentualnemu naruszeniu dóbr osobistych.

Podkreślił, że pozwana przez zablokowanie dostępu do obraźliwych komentarzy na temat powoda, niezwłocznie po otrzymaniu odpisu pozwu i następnie przez usunięcie obraźliwych tekstów zwolniła się całkowicie od odpowiedzialności za treść umieszczonych na administrowanym przez siebie portalu komentarzy. Powołał się także na powinność powoda poinformowania moderatora o obraźliwych komentarzach na swój temat przez przyciśnięcie stosownego przycisku umieszczonego na stronie internetowej [...], co stworzyłoby

możliwość weryfikacji dokonanych wpisów i ich ewentualnego usunięcia. W końcu zarzucił powodowi, że nie podjął żadnych działań zmierzających do zniwelowania skutków tychże wpisów bezpodstawnie przyjmując, że obowiązek taki spoczywa wyłącznie na pozwanym.

Apelację powoda od tego wyroku Sąd Apelacyjny oddalił wyrokiem z dnia 11 października 2012 r., wskazując, że dokonana przez Sąd pierwszej instancji ocena prawna sporu jest prawidłowa, tj. że w sprawie nie miały zastosowania w szczególności przepisy ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r.- Prawo prasowe (Dz. U, Nr 5, poz. 24 ze zm.). Podkreślił, że należy odróżnić dwie usługi w sieci świadczone przez pozwaną: nieodpłatnego udostępnienia przez nią informacji w formie dziennika w wersji elektronicznej, oraz usługę nieodpłatnego udostępnienia portalu dyskusyjnego, który charakteryzuje się powszechną dostępnością i możliwością zamieszczania przez użytkowników sieci własnych opinii czy informacji, bez uprzedniego uzyskania zgody redakcji, czy też wydawcy dziennika internetowego. Jest to wynikiem szczególnego charakteru takiego komunikatora jakim jest Internet. Jego zdaniem brak jakiegokolwiek wpływu ze strony redakcji na samą możliwość opublikowania komentarzy, nie mówiąc już o jakiegokolwiek ich uprzedniej weryfikacji skutkuje tym, że nie można ich traktować jako materiału prasowego, np. listu do redakcji.

Opublikowanie listu do redakcji poprzedzać bowiem musi wymagane w art. 12 ust. 1 Prawa prasowego staranne i rzetelne sprawdzenie informacji w nim zawartych. Tymczasem użytkownicy portalu internetowego nie przesyłają redakcji dziennika [...] swoich opinii i komentarzy w celu ich opublikowania, tylko sami decydują o takiej publikacji. W rezultacie redaktor naczelny wydawanego w formie elektronicznej dziennika nie może odpowiadać za publikacje dokonane przez osoby trzecie, na umieszczenie których, ani na ich treść nie miał wpływu.

Wskazał także, że błędne były wnioski powoda wywodzone z § 3 Regulaminu korzystania z serwisu internetowego [...] ,gdyż - po pierwsze - pozwana zastrzegła sobie tylko prawo, a nie obowiązek swobodnego zarządzania wpisami internautów; po drugie, zastrzeżenie to poczyniła nie w imieniu redakcji dziennika wydawanego w formie elektronicznej [...] ,tylko w imieniu administratora

serwisu informatycznego, a po trzecie, zastrzeżone uprawnienie dotyczy nie podejmowania decyzji o publikacji na stronie internetowej określonego komentarza, tylko decyzji o jego zdjęciu, zablokowania do niego dostępu, czy też moderacji.

Wyraził pogląd, że usługa pozwanej, jako administratora portalu internetowego polegająca na umożliwieniu użytkownikom tego portalu dokonywania wymiany opinii i informacji (komentarzy), stanowiła - wbrew zarzutowi powoda - świadczenie usługi drogą elektroniczną odpowiadającej definicji zawartej w art. 2 ust 4 ustawy. Powód jednak dodał własną przesłankę, powołując się na art. 17 preambuły dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2000/31/WE z dnia 8 czerwca 2000 r. (Dz. U. UE.L. 2000, Nr 178. poz. 1 w sprawie niektórych aspektów prawnych usług społeczeństwa informacyjnego, w szczególności handlu elektronicznego na rynku wewnętrznym (dyrektywa o handlu elektronicznym), a mianowicie taką, że usługa świadczona drogą elektroniczną ze swojej istoty powinna mieć odpłatny charakter.

Stwierdził jednak, że - jego zdaniem - nie jest to cecha, której brak przesądza o odmowie zakwalifikowania danej usługi do kategorii usług świadczonych drogą elektroniczną. Podkreślił, że dał temu wyraz ustawodawca europejski w pkt 18 preambuły do dyrektywy o handlu elektronicznym, stwierdzając, że usługi społeczeństwa informatycznego nie są ograniczone wyłącznie do usług zmierzających do zawarcia umów on-line, ale również jeśli tylko przedstawiają one sobą działalność gospodarczą, obejmują także usługi, które nie są wynagradzane przez tych, którzy je otrzymują, jak np. usługi oferujące informację on-line..., dostarczające narzędzia pozwalające wyszukać, uzyskiwać dostęp i pobierać dane.

Podkreślił, że wymóg odpłatności ma natomiast podstawowe znaczenie dla przyjęcia, że usługa taka jest usługą chronioną w rozumieniu ustawy z dnia 5 lipca 2002 r. o ochronie niektórych usług świadczonych drogą elektroniczną opartych lub polegających na dostępie warunkowym. Jednym bowiem z warunków jej zastosowania jest odpłatność (art. 1 tej ustawy; por. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 2011 r., IV CSK 665/10, niepubl.).

Sąd Apelacyjny, odwołując się do literatury, wskazał także, że indywidualne żądanie usługobiorcy charakteryzujące świadczenie usług drogą elektroniczną nie

należy wiązać tak (jak czyni to powód) z indywidualizacją osoby użytkownika, tylko z indywidualną jego decyzją czy, kiedy i w jakim miejscu z usługi tego rodzaju chce skorzystać. Stanowisko bowiem skarżącego prowadzioby do wniosku, że przed jakimkolwiek skorzystaniem ze strony internetowej, jego użytkownik każdorazowo winien co najmniej dokonać rejestracji polegającej na wskazaniu danych osobowych, co podważa w ogóle ideę swobodnego poruszania się w sieci.

W oparciu o pogląd wyrażony w judykaturze wskazał, że usługa polegająca na udostępnieniu użytkownikom sieci części serwera na potrzeby portalu dyskusyjnego jest usługą hostingu, o jakiej mowa w art. 14 ustawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 2011 r., IV CSK 665/10, OSNC 2012, nr 2, poz. 27). W ślad też za poglądem wyrażonym w piśmiennictwie przyjął, że „przechowywania o którym mowa w art. 14 dyrektywy 2000/31 nie sposób sprowadzać wyłącznie do gromadzenia danych w pamięci komputera (serwera usługodawcy). Skoro hosting jest jedną z usług społeczeństwa informacyjnego, przechowywanie informacji, o którym mowa w tym przepisie może następować również w taki sposób, że są one udostępnione w sieci komunikacyjnej, a podmiot świadczący usługę hostingu ten dostęp ułatwia. Działania zatem pośrednika, polegające na prowadzeniu obsługi technicznej takiej sieci, a w szczególności udzielanie dostępu do tych danych, jest również objęte wyłączeniem przewidzianym w art. 14 dyrektywy 2000/31/WE i art. 14 ustawy.

Mając na uwadze powyższe względy, doszedł do wniosku, że Sąd pierwszej instancji, prawidłowo uznał, iż jedyną podstawę odpowiedzialności pozwanej za przechowywanie na swojej stronie internetowej wpisów anonimowych internautów, niewątpliwie naruszających godność i część powoda mógł być tylko art. 14 ustawy, niemniej zachodziły przesłanki egzoneracyjne, zwalniające spółkę od tejże odpowiedzialności. Na gruncie bowiem tego unormowania odpowiedzialność usługodawcy wobec osób trzecich, których prawa zostały naruszone z tytułu świadczenia usługi hostingu, jest wyłączona w sytuacji, w której nie posiada on pozytywnej wiedzy na temat bezprawnego charakteru przechowywanych treści, a gdy wiedzę taką posiada, w sytuacji, w której niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tychże treści.

Sąd Apelacyjny, odwołując się do ustalenia o braku wiedzy pozwanych aż do chwili doręczenia w sprawie pozwu o treści komentarzy internautów umieszczonych na jego stronie internetowej [...] pod artykułem „A. chce odebrania immunitetu C.”, podkreślił, że nie mógł go zmienić dowód z przeprowadzonej w postępowaniu apelacyjnym opinii biegłego z zakresu informatyki, z której nie wynikała okoliczność jakoby pozwana spółka ingerowała w komentarze umieszczone pod tym artykułem dotyczącym skarżącego. Wprawdzie potwierdził on, że pozwana prowadzi moderację przez system antyspamowy, automatycznie wyszukujący wulgaryzmy, lecz stosowana cenzura automatyczna jest często nieskuteczna z uwagi na różną pisownię wyrazów używanych przez internautów, a także przez swoich zatrudnionych w tym celu 6 -7 pracowników, nie ma jednak możliwości ustalenia jak często i kiedy pracownicy pozwanego dokonywali odczytu komentarzy dotyczących powoda. Wskazał, że wśród 73 wpisów umieszczonych pod artykułem dotyczącym powoda w dniach [...] automat usunął 8 (k. 321). Ogółem natomiast w dniu [...] usunięto ze strony internetowej administrowanej przez pozwanego 271 komentarzy w tym jeden ręcznie, spośród 2884, jakie ukazały się tego dnia.

Nie zgodził się ze stanowiskiem powoda, że skoro w drodze moderacji „ręcznej” usunięto jeden komentarz, to oznacza to, że pracownik ją przeprowadzający w dniu [...] musiał także zapoznać się z inkryminowanymi treściami obrażającymi powoda. Strona pozwana wykazała bowiem, że usunięty przez moderatora wpis został umieszczony pod innym niż dotyczący powoda artykułem i nie wiadomo jest czy był wynikiem „zgłoszenia do moderacji” wnioskowanego przez zainteresowaną osobę trzecią, czy też rezultatem własnych spostrzeżeń pracownika pozwanego. Sąd Apelacyjny odwołał się także do uzupełniającego przesłuchania świadka J. K., który stwierdził, że postmoderator widzi tylko wpisy umieszczone pod konkretnym artykułem. W razie otrzymania zgłoszenia do moderacji ma tylko wyświetlony artykuł i konkretny zakwestionowany wpis.

Zwrócił uwagę, że pozwana spółka administruje kilkudziesięcioma serwisami, na których internauci mogą umieszczać komentarze, których jest kilkanaście-kilkadziesiąt tysięcy dziennie i setki tysięcy rocznie. Są to także portale informacyjne, jak np. newsweek, forbes, czy nieinformacyjne, jak np. komputer

świat, play, gdy tymczasem w firmie post moderacją zajmuje się 6-7 osób. Osoby te nie kierują dyskusją pod artykułami, a ich moderacja ogranicza się do usuwania zgłoszonych komentarzy.

Zauważył, że powód kwestionował te okoliczności i na rozprawie w dniu 11 października 2012 r., zgłosił wniosek o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego informatyka celem stwierdzenia, czy 6781 komentarzy, jakie zostały usunięte ręcznie w okresie, w jakim dostępne były obraźliwe wpisy pod artykułem „A. chce odebrania immunitetu C.”, zostały usunięte w następstwie wniosku zainteresowanej osoby trzeciej o dokonanie moderacji. Oddalając ten wniosek, Sąd Apelacyjny podniósł, że nawet gdyby okazało się, że usuwanie wpisów internautów, dokonywane jest nie tylko w wyniku „zgłoszenia do moderacji”, to i tak zakres filtrowania treści pojawiających się na stronach internetowych pozwanej spółki nie był na tyle znaczący, aby uprawniał do wnioskowania, że moderatorzy zatrudnieni przez pozwaną mogli zapoznać się z treścią wpisów dotyczących powoda.

Wniosek ten wywiódł z danych przytoczonych przez biegłego tj., że na 766 010 komentarzy, jakie ukazały się jedynie na stronie internetowej [...] w okresie od dnia [...] do dnia [...] ,246 812 zostało ocenzone przez automat, a z pozostałych 519 198 „tylko”, a nie „aż” jak podnosił powód - 6781 ręcznie, czyli 1,3 %. Jego zdaniem, oczywistym jest, że ocenzenie ręczne części wpisów nastąpiło w wyniku zgłoszenia wniosków o moderację, czy to za pomocą specjalnego przycisku umieszczonego na tej stronie internetowej, poczty e-mailowej, poczty tradycyjnej, czy telefonu, co dodatkowo miało potwierdzać, że ingerencja moderatorów z własnej inicjatywy, jeżeli w ogóle miała miejsce, to przybierała jeszcze mniejszy zakres niż 1,3 %. Z tego wyводу wywiódł wniosek że nie można mówić o jakimkolwiek stałym, bieżącym filtrowaniu wpisów przez moderatorów.

Nie podzielił też stanowiska powoda, że wpisy dokonane pod spornym artykułem powinny się były znaleźć w kręgu zainteresowań moderatorów pozwanej z uwagi na atrakcyjną tematykę artykułu, dotycząca „bieżącej polityki”. W tej materii zwrócił uwagę, że strona pozwana wykazała, że treść wpisów pod artykułem dotyczącym powoda nie miała charakteru wyjątkowego, skoro np. pod artykułem

opublikowanym 5 dni wcześniej, dotyczącym X. ukazało się wpisów dwa razy więcej. Poza tym komentarze dotyczące powoda aczkolwiek wyjątkowo obraźliwe w swojej treści, pod względem graficznym nie nosiły jednak jakichkolwiek cech wyjątkowości, o czym można się było przekonać porównując je z innymi wpisami internautów.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, na gruncie dokonanych ustaleń, brak usunięcia wpisów o treści obraźliwej dla powoda nie można było rozpatrywać w kategorii należytej staranności. Ogrom komentarzy umieszczonych na serwisach administrowanych przez pozwaną nie dawał podstaw do wyciągnięcia wniosku, że postmoderatorzy byli w stanie zapoznać się z każdym z nich, w tym z tymi dotyczącymi powoda i że te ostatnie świadomie nie zostały przez nich usunięte. Wymagałoby to zatrudnienia „armii” moderatorów, gdy tymczasem pozwana zatrudniała ich 6-7, których dodatkowo obciąża zakres innych obowiązków, a zatem nie byli oni w stanie filtrować wpisów internautów na znaczną skalę.

Podkreślił, że zgodnie z art. 15 ustawy, podmiot, który świadczy usługi przewidziane w art. 12-14 ustawy nie jest zobowiązany do sprawdzania przekazywanych, przechowywanych lub udostępnianych przez niego danych o których mowa w tych przepisach. Nie jest zatem obowiązany, wbrew stanowisku powoda, do kontroli treści wypowiedzi umieszczonych przez internautów na forum dyskusyjnym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lipca 2011 r., IV CSK 665/10; por. także wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 18 stycznia 2011 r., I ACa 544/10, LEX nr 736495), który przypisał pozwanym odpowiedzialność nie za niedochowanie należytej staranności w sprawowaniu kontroli wpisów, tylko za brak usunięcia wpisów bez zbędnej zwłoki).

Podniósł, że polski ustawodawca dokonując implementacji do porządku krajowego dyrektywy o handlu elektronicznym, nie skorzystał z możliwości, jakie w tym zakresie stwarzały postanowienia pkt 46-48 Preambuły oraz art. 15 ust. 2 dyrektywy o handlu elektronicznym, tj. nie nałożył na dostawców usług świadczonych drogą elektroniczną obowiązku zachowania jakiegokolwiek staranności, który w szczególności miałby polegać na stosowaniu mechanizmów kontroli i filtrowania przechowywanych informacji. W rezultacie wyraził pogląd, że

wyłączenie odpowiedzialności na zasadach określonych w art. 12-14 ustawy nie jest zależne od zachowania aktów szczególnej staranności ze strony usługodawców w szczególności polegających na kontrolowaniu przekazywanych, przechowywanych lub udostępnianych przez niego danych, których dotyczy wyłączenie. Usługi świadczące przez te podmioty obejmują najczęściej tak wielkie ilości przekazywanych treści, że ich kontrola i analiza pod kątem zgodności z prawem byłaby bardzo utrudniona. W obrębie żadnej z usług nie ma obowiązku sprawdzania zawartości informacji, ani aktywnego doszukiwania się w pewnych faktach lub okolicznościach wskazówek, które mogłyby świadczyć o naruszeniu prawa.

Według oceny Sądu Apelacyjnego, nie sposób także przyjąć, że pozwana w drodze regulaminu korzystania z serwisu internetowego [...] oraz przez fakt zatrudnienia postmoderatorów przyjęła na siebie odpowiedzialność za treść zamieszczanych na forum dyskusyjnym komentarzy. Z regulaminu bowiem wynika, że to użytkownik, autor informacji czy opinii publikuje je na własną odpowiedzialność, natomiast, administrator portalu nie ponosi jakiegokolwiek odpowiedzialności (§ 3), z kolei z dalszych jego postanowień, że administrator ma jedynie prawo a nie obowiązek usuwania z tego forum, wypowiedzi sprzecznych z przedstawionymi wymaganiami tego aktu w ramach dokonywanej dopiero *ex post* kontroli.

Wyraził zapatrywanie, że powód nietrafnie powołał się na pogląd wyrażony w literaturze, że „wyłączenie odpowiedzialności nie obejmuje sytuacji, gdy usługodawca posiada uprawnienia kontrolne w stosunku do usługobiorcy, który zamiesza bezprawne informacje”. Chodzi tu bowiem o przejęcie kontroli nad czynnościami dostawcy danych, nie zaś kontrolę samych informacji (art. 14 ust. 4 ustawy).

Sąd Apelacyjny zwrócił też uwagę na to, że powód pomimo zapoznania się z obraźliwymi na jego temat wpisami na portalu internetowym pozwanej niedługo po ich opublikowaniu, nie skorzystał z funkcji zgłoszenia ich do moderowania, która uruchamia kontrolę „ręczną” dokonywanych wpisów, umożliwiającą ich usunięcie. Stwierdził w związku z tym, że ta niezrozumiała postawa skarżącego spowodowała

„długotrwałość naruszania dóbr osobistych”. Z tego także względu uznał zgłoszone przez powoda roszczenie o nakazanie pozwanej przeproszenia za tolerowanie opublikowania obraźliwych komentarzy na jego temat za nie zasługujące na uwzględnienie.

Nie podzielił też zarzutu niezastosowania w sprawie art. 422 k.c. tj. przyjęcia odpowiedzialności pozwanej na zasadzie pomocnictwa w naruszeniu dóbr osobistych powoda. Stwierdził bowiem, że nie sposób w okolicznościach sprawy uznać jakoby pozwana spółka godziła się na zamieszczenie oraz długotrwałe utrzymywanie na swojej stronie internetowej komentarzy internautów godzących w dobra osobiste powoda. Pozwana nie godziła się na umieszczenie na swojej stronie internetowej jakichkolwiek bezprawnych treści co przesądzają powołane postanowienia regulaminu. Podkreślił, że pomocnik jest odpowiedzialny za szkodę tylko o tyle, o ile działaniem swym polegającym na udzieleniu sprawcy pomocy szkodę tę wyrządził. Musi więc istnieć normalny związek przyczynowy między działaniem pomocnika a powstałą szkodą, którego w sprawie brak. Związek ten zachodzi wtedy, gdy rola pomocnika skierowana jest na dokonanie czynu niedozwolonego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 sierpnia 1975 r., II CR 404/75, LEX nr 7740).

Powód w skardze kasacyjnej opartej na obydwu podstawach zarzucił naruszenie prawa materialnego, a to art. 1,2 ust. 4, 4 ust. 7 oraz 14 ustawy, art. 6 k.c. pkt 45,47 i 48 preambuły do dyrektywy Unii Europejskiej o handlu elektronicznym, która została implementowana do polskiego porządku prawnego ustawą z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, art. 422 k.c., art. 7 ust 2 pkt 2 i 4 w zw. z art. 15 ust 2 pkt 1 w zw. z art. 25 ust. 4 i art. 37 w zw. z art. 38 ust. 1 ustawy z 26 stycznia 1984 r. Prawo Prasowe (Dz. U. Nr 5, poz. 24 ze zm.) oraz art. 23 i 24 k.c. oraz na naruszeniu prawa procesowego mającym wpływ na wynik sprawy, tj. art. 3, 210 i 217 k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Istotna dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczność, czy pozwana przed doręczeniem jej pozwu w rozpoznawanej sprawie miała wiedzę na temat obraźliwych i wulgarnych treści komentarzy dotyczących powoda umieszczonych

przez internautów na administrowanej przez nią stronie internetowej [...] pod artykułem „A. chce odebrania immunitetu C.” była sporna także w postępowaniu apelacyjnym. Sąd Apelacyjny dla jej ustalenia dopuścił na wniosek powoda dowód z opinii biegłego z zakresu informatyki, który zmierzał do ustalenia, że pozwany ingerował w komentarze umieszczone pod artykułem na długo przez otrzymaniem pozwu (k. 305). Skoro więc uwzględnił ten wniosek, to po pierwsze uznał, że istnieje podstawa do przeprowadzenia uzupełniającego postępowania dowodowego przed sądem drugiej instancji, a po wtóre że istnieje potrzeba w sprawie dowodzenia faktów pośrednich. Stwierdził jednak, że z opinii tej nie wynikała okoliczność jakoby pozwana spółka ingerowała w komentarze umieszczone pod tym artykułem dotyczącym skarżącego.

Biegły jednak potwierdził, że pozwana prowadzi moderację przez system antyspamowy, automatycznie wyszukujący wulgaryzmy i przez swoich w tym celu zatrudnionych 6-7 pracowników (postmoderatorów); nie ma jednak możliwości ustalenia jak często i kiedy pracownicy pozwanego dokonywali odczytu komentarzy dotyczących powoda. Nie wypowiedział się jednak, czy w ogóle dokonywali takiego odczytu. Nie wyjaśnił także przekonywująco dlaczego działanie kontrolnego systemu automatycznego nie wychwyciło także dalszych ewidentnych wulgaryzmów obrażających powoda i to tych, które zostały umieszczone w świetle dokonanych ustaleń, które wiążą Sąd Najwyższy, w polskiej poprawnej pisowni. Wskazał, że spośród 73 wpisów umieszczonych pod artykułem dotyczącym powoda w dniach [...] automat usunął 8 (k. 321). Ogółem natomiast w dniu [...] usunięto ze strony internetowej administrowanej przez pozwanego 271 komentarzy, w tym jeden ręcznie, spośród 2884, jakie ukazały się tego dnia (k 369).

Wprawdzie Sąd Apelacyjny nie zgodził się ze stanowiskiem powoda, że skoro w drodze moderacji „ręcznej” usunięto jeden komentarz, to oznacza to, że pracownik ją przeprowadzający w dniu 17 sierpnia 2010 r. musiał także zapoznać się z inkryminowanymi treściami obrażającymi powoda i wskazał, że strona pozwana wykazała że usunięty przez moderatora wpis został umieszczony pod innym niż dotyczący powoda artykułem. Nie wiadomo też było, czy był on wynikiem „zgłoszenia do moderacji” dokonanego przez zainteresowaną osobę, czy też

rezultatem własnych spostrzeżeń pracownika pozwanego, niemniej na tym etapie procesu nadal pozostawał do ustalenia wskazany na wstępie rozważań sporny fakt.

Powód bowiem podniósł, że postmoderatorzy pozwanej, umieszczając krótkie artykuły na portalu [...] ,kierują dyskusją internautów, a ich moderacja nie ogranicza się do usuwania obraźliwych komentarzy i na rozprawie w dniu 11 października 2012 r., zgłosił wniosek o dopuszczenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego informatyka na ich wykazanie, w tym celem stwierdzenia, czy 6781 komentarzy jakie zostały usunięte ręcznie w okresie, w jakim dostępne były obraźliwe wpisy na portalu zostały usunięte w wyniku zgłoszenia w jakiegokolwiek formie żądania o moderację. Wprawdzie oddalając ten wniosek dowodowy, Sąd Apelacyjny podniósł, że nawet gdyby okazało się, że usuwanie wpisów internautów, dokonywane jest nie tylko w wyniku „zgłoszenia do moderacji”, to i tak zakres filtrowania treści pojawiających się na stronach internetowych pozwanej spółki nie był na tyle znaczący, aby uprawniał do wnioskowania, że moderatorzy zatrudnieni przez pozwaną mogli zapoznać się z treścią wpisów dotyczących powoda, niemniej argument ten nie jest trafny i nieprzeprowadzenie do końca dowodu z opinii biegłego informatyka na tezy wynikające z postanowienia dowodowego z dnia 27 kwietnia 2012 r. nastąpiło z naruszeniem art. 217 § 2 k.p.c., mającym w sprawie zastosowanie w brzmieniu poprzednio obowiązującym.

Sąd narusza bowiem to unormowanie, gdy pomija środek dowodowy na wykazanie prawdziwości spornego nadal faktu istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy. Przez wyjaśnienie spornych okoliczności należy rozumieć taki stan rzeczy, w którym albo nastąpiło uzgodnienie między stronami spornych dotychczas okoliczności, albo też zostały one wyjaśnione na korzyść strony zgłaszającej dowody. Niedopuszczalne jest pominięcie przedstawionych środków dowodowych ze względu na „wyjaśnienie sprawy”, jeżeli ocena dotychczasowych dowodów prowadzi, w przekonaniu sądu, do wniosków niekorzystnych dla strony powołującej dalsze dowody. Oznaczałoby to bowiem pozbawienie jednej ze stron możliwości udowodnienia jej twierdzeń. (por. np. wyr. SN z 26.9.1966 r., OSNCP 1967, Nr 2, poz. 39 i z 30.5.2007 r., IV CSK 41/07, LEX Nr 346211).

Gdyby zostało ustalone, że np. którykolwiek z postmoderatorów pozwanej w istotnym okresie na portalu [...] zawarł krótki artykuł nawet pod lub nad takim obrażającym powoda komentarzem, bądź chociażby jeden z takich wpisów w okresie od [...] do [...] został usunięty ręcznie to mógłby to być fakt istotny dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd Apelacyjny bowiem dopuszczając dowód z opinii biegłego na wskazane we wniosku dowodowym z dnia 23 kwietnia 2012 r. okoliczności trafnie założył, że rodzaj sprawy jest tego rodzaju, iż wcześniejsza wiedza pozwanej o obrażających powoda wpisach internautów mogła zostać ustalona na skutek wnioskowania wyprowadzonego z innych ustalonych faktów, np. wchodzenia na tę stronę przez moderatorów w terminach w jakich pojawiały się wpisy, „uniemożliwienia ręcznego” dostępu do niektórych obraźliwych powoda komentarzy itp. Wpisy te powinny być dostępne dla biegłego, gdyż w świetle uregulowania zawartego art. 14 ust. 1 ustawy pozwana nie powinna ich usuwać tylko uniemożliwić do nich dostęp. Domniemanie faktyczne jest bowiem także sposobem do uznania za ustalone faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli taki wniosek można wyprowadzić z innych ustalonych faktów (art. 231 k.p.c.).

Z wykładni językowej art. 14 ust 1 ustawy wynika, że nie ponosi odpowiedzialności „ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego (...) nie wie o bezprawnym charakterze danych (...), a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych”. Oznacza to, że uzyskanie wiedzy usługodawcy o bezprawnym charakterze danych wyłącza od tej chwili brak jego odpowiedzialności na gruncie tego unormowania za dalsze udostępnianie tych wpisów, bez względu na to, co jest źródłem jego tej wiedzy, tj. czy żądanie osoby dotkniętej takim bezprawnym wpisem, czy też uzyskanie tej wiedzy przez administratora portalu samoistnie np. na skutek działania moderatora lub nawet w inny sposób.

Nieprzekonywujący jest argument, że ogrom komentarzy umieszczonych na serwisach administrowanych przez pozwaną wykluczał aby moderatorzy pozwanej byli w stanie zapoznać się z tymi dotyczącymi powoda i że to wymagałoby zatrudnienia „armii” moderatorów. Sytuacja bowiem obywateli obrażanych

i zniesławionych takimi anonimowymi wpisami, a więc wyłączającymi odpowiedzialność ich bezpośrednich sprawców jest bez porównania z tego punktu widzenia gorsza. Taki pokrzywdzony nie ma żadnego obowiązku nawet posiadać Internetu, „czytać” portali internetowych, czy poświęcać swój czas na sprawdzanie, czy na serwisach nie jest obrażany zniesławiany, bądź podważany jest jego autorytet. Osoba więc niekorzystająca z Internetu może nawet nigdy nie dowiedzieć się o dotyczących jej bezprawnych anonimowych wpisach, które bezpowrotnie podważą jej autorytet. Internet to medium, które z założenia ma być przyjazne społeczeństwu informatycznemu, a zatem powinny istnieć skuteczne mechanizmy prawne, które będą zapobiegać wykorzystywaniu go dla działań naruszających godność oraz cześć obywateli i to bez żadnych skutków prawnych dla sprawców.

Z tych względów można przyjąć założenie, że administrator serwisu, który wprowadził automatyczny system uniemożliwienia dostępu do wpisów zawierających wulgaryzmy, posiadał wiedzę o bezprawnych wpisach je zawierających wyrażonych w języku polskim objętych tym systemem. Biegły zatem powinien wypowiedzieć się, czy i które z ustalonych wulgaryzmów, wyrażonych w poprawnej polszczyźnie powinien był „wychwycić automatyczny moderator” gdy były nim objęte. Fakt domniemany w tym wypadku wiedza o nich pozwanej nie wymaga dowodzenia, natomiast dowodzenia powoda wymagało tylko wystąpienie na portalu [...] pod artykułem dotyczącym powoda wpisów zawierających te wulgaryzmy, a takie wynikają z dokonanych ustaleń (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 października 2000 r., I CKN 1196/98, LEX nr 50829).

Mając na względzie drastyczność naruszeń czci powoda, ustalonymi anonimowymi wpisami internautów i podniesioną w skardze nierówność pozycji dowodowej stron, można by też brać pod uwagę wnioskowanie, że pozwana posiadała wiedzę o bezprawnych wpisach, gdyby po przeprowadzeniu dowodu z uzupełniającej opinii biegłego informatyka okazało się, że któryś z zatrudnionych przez pozwaną postmoderatorów zamieścił, np. artykuł na tym portalu pomiędzy takimi obrażającymi powoda anonimowanymi wpisami, albo w istotnym dla oceny prawnej sprawie okresie „ręcznie” usuwał tego rodzaju wpis, a tym bardziej kierował dyskusją na przedmiotowym portalu. W takim wypadku wymagałaby rozważenia kwestia, czy już od takiej daty nie można przyjąć, w świetle okoliczności sprawy,

posiadania przez pozwaną wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych.

Domniemania faktyczne upraszczają przeprowadzenie dowodu, choć nie spełniają wymagań systemowego i całościowego sprawdzenia twierdzeń. Przyjmuje się bowiem, że dalsze sprawdzenie poprawności wniosku nie doprowadzi do stwierdzenia, że był fałszywy (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2005 r., I CK 114/05, LEX nr 18700). Należy też pamiętać, że przy konstruowaniu domniemania faktycznego, obok zasad logiki istotną rolę odgrywają zasady doświadczenia, gdyż domniemanie faktyczne nie powinno być sprzeczne z tymi zasadami (por. wyrok Sadu Najwyższego z dnia 22 stycznia 1998 r., II UKN 465/97, OSNP 1999, nr 1, poz. 24). Trzeba też zauważyć, że domniemanie faktyczne będące rozumowaniem sędziego opartym na wiedzy i doświadczeniu może być wzruszone przez wykazanie nieprawidłowości tego wnioskowania, która może polegać na tym, że fakt przyjęty przez sąd za podstawę wnioskowania o innym fakcie nie został ustalony, albo też na tym, że fakty stanowiące podstawę domniemania faktycznego nie uzasadniają, w świetle wiedzy i doświadczenia życiowego, wyprowadzonego z niej wniosku (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 1986 r., I CR 34/86, OSP 1987, nr 5, poz. 125 i z dnia 30 marca 2000 r., III CKN 811/98, LEX nr 51364).

Należy odnieść się także do stanowiska pozwanej spółki, że powód nie mógł podnieść skutecznie omówionego zarzutu procesowego, ze względu na to, że pełnomocnik powoda na rozprawie apelacyjnej w dniu 11 października 2012 r. po oddaleniu jego wniosku o przeprowadzenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego nie zgłosił zastrzeżenia do protokołu rozprawy na podstawie art. 162 k.p.c.

Zapatrywanie to nie jest trafne. Powód w piśmie przygotowawczym z dnia 23 kwietnia 2012 r., zgłaszając wniosek dowodowy o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego informatyka, wskazał pięć tez dowodowych w zakresie których mieściły się wszystkie okoliczności wyświetlane na rozprawie w dniu 11 października 2012 r., jak również te, które do wyjaśnienia pozostawały nadal. Przykładowo teza czwarta, była sformułowana w następujący sposób: „...jaka liczba komentarzy i o jakiej treści, które zostały dodane przez internautów na

stronie internetowej [...] w dniu 17 sierpnia 2010 r. została następnie usunięta w ramach moderacji prowadzonej przez pozwaną, w tym jaka część nich została usunięta „ręcznie” przez pracowników pozwanej...”. Na rozprawie apelacyjnej w dniu 27 kwietnia 2012 r. dowód z opinii biegłego został dopuszczony na wszystkie te okoliczności podniesione w tezach dowodowych powoda zawartych w piśmie z dnia 23 kwietnia 2012 r.

W tym stanie rzeczy oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z dodatkowej opinii biegłego na rozprawie z dnia 11 października 2012 r. nie miało znaczenia prawnego, gdyż obowiązek uzupełnienia przez biegłego ekspertyzy wynikał już z postanowienia dowodowego z dnia 27 kwietnia 2012 r. Nie wchodziło bowiem w tym wypadku o prowadzenie dowodu, który nie został dopuszczony, czy też na okoliczności, które nie były objęte tezami dowodowymi tego orzeczenia. Już bowiem na podstawie postanowienia dowodowego z dnia 27 kwietnia 2012 r, biegły powinien był wyświetlić okoliczności wskazywane przez powoda na rozprawie w dniu 11 października 2012 r. Poza tym podkreślić należy, że treść postanowienia dowodowego z 11 października 2012 r. nie nawiązywała do postanowienia o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego z dnia 27 kwietnia 2012 r., a zatem nie ograniczyła jego zakresu. Artykuł 162 k.p.c. nie może być wykładany w sposób rozszerzający, a nadto można zauważyć, że w literaturze nawet podniesiono, że nie stosuje się go w wypadku błędnych postanowień dowodowych. Kwestia ta jednak nie wymagała w sprawie rozważenia, gdyż Sąd Apelacyjny przeoczył, iż nadal sporne istotne okoliczności wymagały dowodzenia na podstawie postanowienia z dnia 27 kwietnia 2012 r.

Skoro wskazane względy przesądzały zasadność podstawy naruszenia prawa procesowego, to Sąd Najwyższy był zwolniony od dokonywania rozważań dotyczących podstawy naruszenia prawa materialnego. Skuteczne bowiem ich zgłoszenie wchodzi w rachubę wtedy, gdy ustalony stan faktyczny, nie budzi zastrzeżeń (por. np. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 1997 r., II CKN 60/97, OSNC 1997, nr 9, poz. 128).

W literaturze podniesiono, że bezpłatne udostępnienie możliwości korzystania z Internetu jest usługą, która powinna być oceniana na podstawie art.

12 ustawy, czyli jako świadczenie dostępu do sieci. Z kolei art. 14 ustawy dotyczy ma wyłączenia odpowiedzialności usługodawcy za hosting, przez który należy rozumieć przechowywanie jak i udostępnianie danych internetowych. Pozwana prowadziła portal internetowy polegający na umożliwieniu jego użytkownikom dokonywania anonimowej publikacji opinii (komentarzy) na temat opublikowanego na stronie internetowej [...] artykułu dotyczącego powoda. W świetle więc przedstawionych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zapatrywań, wyrażanych w powołanej literaturze i judykaturze, w razie wypełnienia przesłanek zawartych w art. 14 ustawy pozwana nie ponosiłaby odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powoda w związku ze świadczoną przez spółkę usługą internetową zakwalifikowaną przez Sądy *meriti* jako hosting, aż do chwili uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych.

Jednak w wyroku z dnia 10 października 2013 r., (nr 64569/09) w sprawie Delfi AS przeciwko Estonii Europejski Trybunał Praw Człowieka orzekł, że dopuszczalne jest przypisanie odpowiedzialności portalowi informacyjnemu za pojawienie się obraźliwych wpisów pod tekstem umieszczonym w Internecie. Przyjął więc, że pomimo dyrektywy o handlu elektronicznym mogą istnieć w krajowym porządku prawnym rozwiązania szczególne ograniczające wolność wypowiedzi, gdy wpisy internautów są obraźliwe i nienawistne, a administrator portalu nie zapobiegł ich upublicznieniu, czerpał z tego korzyści, a także zapewnił anonimowość ich autorom.

Na marginesie można zauważyć, że Estonia transponowała do porządku krajowego dyrektywę o handlu elektronicznym na podobnych zasadach jak Polska. Pomimo tego Trybunał uznał, że stosunek estońskiej ustawy implementującej Dyrektywę Parlamentu Europejskiego 2000/31/WE do innych unormowań prawnych prawa wewnętrznego jest problemem interpretacyjnym prawa krajowego, a zatem leżał w gestii sądów estońskich, a nie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Wykładnia ta wymaga ponownego rozważenia wyłączeń zawartych w art. 12-15 ustawy w stosunku do Prawa prasowego.

Ze wskazanych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji.